

**\*1989 – Ruch jako beniaminek sięga po mistrzowską koronę. 14 tytuł mistrza Polski jest jak na razie ostatnim zdobytym przez Niebieskich. Dodatkowe laury uzyskał Krzysztof Warzycha, który zdobywając 24 gole został królem strzelców ligi. Trenerem Ruchu był Jerzy Wyrobek. Jedyny, który zdobył mistrzowskie laury dla klubu zarówno jako piłkarz, jak i trener.**

#### Złoty beniaminek

Niebiescy przystępowali do rozgrywek jako beniaminek. Rozgrywki drugiej ligi (obecna I liga) przeszli jak burza. W najwyższej klasie rozgrywkowej też spisywali się rewelacyjnie. Mimo że Ruch miał jeden z najniższych budżetów, gromił jednego rywala za drugim. Śląsk Wrocław pokonał przy Cichej 3:0, w Krakowie Wisłę 4:1, a Widzew na własnym obiekcie 4:0. O sile zespołu dwukrotnie przekonał się GKS Jastrzębie. Nasz zespół na wyjeździe wygrał 3:0, a później u siebie 5:0. Kluczowe były derby Górnego Śląska.

#### Grali na biało

W pierwszej rundzie październikowy mecz przy Cichej obserwowało około 25 tysięcy widzów, a sędzią był Michał Listkiewicz, późniejszy prezes PZPN. Katowicki „Sport” najwyżej ocenił grę Mirosława Bąka, która otrzymała 8 (w skali od 1 do 10). W 7. minucie zdobył gola, a gdy do końca meczu pozostało 15 sekund precyzyjnie podał do kapitana drużyny Krzysztofa Warzychy, który wpakował piłkę do siatki. Ruch wygrał 2:0 z ówczesnym liderem tabeli ligowej i obrońcą tytułu mistrzowskiego. Co ciekawe, goście przyjechali na Cichą w... niebieskich koszulkach i nasz zespół był zmuszony do gry w białych strojach.

#### Znakomity Kołodziejczyk

7 czerwca 1989 roku doszło do kolejnego starcia z Górnikiem. Na stadionie w Zabrze pojawiło się ponad 30 tysięcy widzów. W tabeli ligowej prowadzili gospodarze. Ruch miał tyle samo punktów, ale rywal wyprzedzał chorzowian lepszym bilansem bramek, miał trzy gole więcej. Już w 6. minucie kibice Górnika smucili się. 18-letni wówczas Tomasz Wałdoch spóźnił się z interwencją i zabranom nie udało się pułapka ofsajdowa. Dariusz Gęsior strzelił mocno w lewy róg bramki i piłka ugrzęzła w siatce. W 25. minucie Ryszard Cyroń wyrównał. Była to świetna, szybka akcja trio Grembocki – Urban – Cyroń. W drugiej połowie Mieczysław Szewczyk był faulowany w polu karnym przez Mirosława Szlezaka. Warzycha skutecznie wykonał jedenastkę. Cztery minuty przed końcem spotkania Waldemar Fornalik nieprzepisowo powstrzymał w polu karnym dynamicznego Cyronia. Sędzia wskazała na „wapno”. Ryszard Kołodziejczyk, który znakomicie spisywał się w tym spotkaniu, wybronił strzał napastnika! – Po tym meczu uwierzyłem w możliwość zdobycia tytułu – mówił trener Ruchu Jerzy Wyrobek. – To był 1989 rok. W Polsce upadał komunizm, a Ruch Chorzów zdobył swoje ostatnie mistrzostwo Polski. To było niesamowite. Pamiętam, że o tytule decydował mecz w Zabrze, na boisku największego rywala. Ruch wygrał 2:1, w samej końcówce Rysiek Kołodziejczyk, dziś nasz trener bramkarzy, obronił rzut karny. To była chyba

najważniejsza interwencja w jego karierze – tak pisał lata później na swoim blogu Wojciech Grzyb, późniejszy gracz zespołu i wielki fan Ruchu.

Wygrali i musieli siedzieć w szatni

Niebiescy byli rozpędzeni. W trzech ostatnich kolejkach za każdym razem schodzili z boiska z tarczą. Najpierw pokonali Olimpię Poznań 2:1, a później Śląsk Wrocław 1:0. W ostatniej kolejce, 21 czerwca podejmowali na własnym stadionie Górnika Wałbrzych. „Gucio” dwukrotnie trafił do siatki, swoje trafienia dołożyli Józef Nowak i Bąk. Nasza drużyna sięgnęła po 14. w historii tytuł mistrzowski. Chorzowianie powtórzyli sukces Cracovii, która w 1937 roku, jako beniaminek, sięgnęła po tytuł. Jerzy Wyrobek, który zdobył wcześniej złoto jako piłkarz, w 1989 roku dokonał tego samego w roli szkoleniowca. Z kolei Warzycha z 24 bramkami został królem strzelców. Piłkarze jednak nie mogli fetować tego sukcesu razem z kibicami. Spiker wielokrotnie powtarzał, aby fani nie wbiegali na murawę. Apele nic nie pomogły. Setki kibiców pojawiło się na płycie boiska i niestety doszło do regularnej bitwy z milicją. W tym czasie zawodnicy byli... skoszarowani w szatni. Spędzili tam blisko godzinę. Warto wspomnieć, o ówczesnych nagrodach dla piłkarzy. Premii za które można byłoby kupić luksusowy samochód, wówczas nie było. Piłkarze mieli do wyboru: kolorowy telewizor lub magnetowid. Klub został później ukarany za zadymę. W następnym sezonie drużyna trzy mecze musiała rozegrać poza Chorzowem i korzystała wtedy z obiektu we Wrocławiu.

KSZ